

ONAR, Daj mi rękę

Znowu czuję się na haju
Przecież nie ćpam nic
Czuje jak w moim kraju
Gwizdy wysuszają łyż
Bo pizdy żadne krwi krążą na nami jak wrony, kruki
Król nie ma korony
Chce do ciebie wrócić
Czarne jak opony
Czarne jak dym gdy wyhamowuje życie
Opon pisk, stop!
To nie pit-stop, chcemy tylko czysty zysk
Jebać ukryte koszty
Porażki nie wypuszcza na powierzchnię
Palę za sobą mosty
Wciągam tylko czyste powietrze
Nie może mi się nie udać
Gram w rosyjską ruletkę
Szyjką do dołu, do góry denkiem gramy w butelkę
Sukces zabija moich przyjaciół
Padają jak róże zwiędłe
Mają za dużo
Ci co mają za mało nie wiedza w ogóle jak smakuje szczęście

Rodziny UBEKÓW w drogich samochodach
Kolor nigdy nie rzuca się w oczy
Na czerwony dywan załóż krwistą sukienkę
W kolorze paznokci
Na twoich ustach też czerwień
Zostaw ślad, pocałuj mnie w szyję
Przecie wokół jest pięknie, piękny świat
Wreszcie czuje ze żyję
Masz błękitną krew
Przez cienką skórę widzę błękitną żyłę
Nadgarstek ci się unosi, równomiernie pulsuje
Czuje ze żyjesz
Czuję twój oddech na moim policzku
Zaraz zwariuję
Znam odpowiedź na twoje wszystkie pytanie
choć to nie teleturniej
Czuje, ze pachniesz
Czuje, ze czujesz
Czuje ze będzie z tego coś więcej
Warszawska szlachta, artystyczna bohema
Niziny społeczne
Wyżyny intelektualne,
Alkohol, leki – to wszystko bardzo niebezpieczne
Pocałuj mnie, chcę zasnąć
Weź mnie stąd

Pierwsze rozdanie
od razu z ręki mam pieprzony full house
Nie pytaj co mnie, co u nas
Bo serce rozsadza pieprzona duma
War card, play hard – co się dziwisz, kurwa?
Łut szczęścia, miałem fart
Łyk, łyk, mogłem dotknąć dna
Nie igraj z ogniem
Choć jak fajerwerki kojarzą ci się ze szczęści
Puść lampion w powietrze nad jeziorem, będzie bezpieczniej
Mam tu, już płonie kanister w ręce
Twój niewinny uśmiech
Rozpalam entuzjazm między nami
A za chwilę go gaszę jakimś chujowym chujstwem
Jestem piromanem uczuć

Nigdy już tutaj nie wrócę
W twoich oczach jest żar, który zajmuje moją łatwopalną duszę
Mamy coś czego nie widza ludzie
Bawimy się bezczelnie
Pijemy Życie obojętnie
Bo nie wiemy kiedy to pęknie
I powiemy: Cześć!